

(II Tempo - A.Austini) Coraz częściej w Londynie, czasami w Bostonie. Plany amerykańskiej Romy rozwijają się z dala od Trigorii i nie może być inaczej z prezydentem Pallottą, który musi ustalać spotkania z dyrektorami Romy między jedną i drugą podróżą związaną z pracą. Tym razem zaprosił do swojego miasta dyrektora sportowego Monchiego, który wyleciał w poniedziałek do Bostonu i zaufanego doradcę Baldiniego, podczas gdy DG Baldissoni i CEO Gandini wylecieli wczoraj na zgromadzenie Ligi do Mediolanu.

Obecność dwóch dyrektorów, najbardziej zainteresowanych kwestiami czysto sportowymi, daje do zrozumienia, że głównym tematem najbliższych dni aż do weekendu, gdy Monchi powinien też wpaść do Hiszpanii, zanim wróci do Trigorii, będzie ocena aktualnej drużyny i ruchy, aby poprawić ją w przyszłości. Po pożegnaniu Sabatiniego Pallotta powierzył nowy projekt techniczny hiszpańskiemu dyrektorowi, ale cały czas ufa ślepo Baldiniemu, który mimo że trzyma się na dystans od Romy, ma centralną rolę w strategiach klubu. W styczniu klub nie zamierza robić wiele na runku. Kadra podoba się bardzo, tak jak i Di Francesco wydaje się być idealnym trenerem, aby ją w pełni zwaloryzować. Wszystko da się poprawić, ale wybór "konserwatywny" Romy podyktowany jest też kwestiami bilansu: nie wiadomo czy w kasie są zasoby, aby pozyskiwać graczy, którzy mogą wpłynąć na trwający sezon, dlatego, o ile nie będzie okazji, które często pojawiają się niespodziewanie na rynku, nie są przewidziane zimą żadne zakupy.

Tak samo wielkie sprzedaże, które wrócą do aktualności w czerwcu. Na razie może odejść tylko Castan, który potrzebuje drużyny, gdzie będzie mógł udowodnić, że jest nadal "prawdziwym" piłkarzem. Wzięłyby go kluby z Brazylii, ale Roma musiałaby płacić ponad połowę wynagrodzenia, które zostało rozłożone w umowie do 2020 roku i wynosi nadal około 2,6 mln euro brutto za sezon. To zbyt dużo dla każdego brazylijskiego klubu. Biorąc pod uwagę, że w tej chwili nie ma zamiaru sprzedawać w styczniu ani Skorupskiego, ani Bruno Peresa, Monchi pracuje już na przyszłość i w najbliższych dniach przedstawi swoje pomysły Pallotcie. Priorytetem jest odnowienie kontraktu Manolasa, co jest dużo bliższe niż kilka miesięcy temu, z kolei wydaje się, że jest mniej pośpiechu, jeśli chodzi o Florenziego, którego umowa kończy się również w 2019 roku. Grek zdecydował się na podpis, aby otrzymać podwyżkę zarobków, które zamknęły się na około 1,5 mln euro netto, o ile zostanie umieszczona klauzula sprzedaży. Roma się zgadza, aby uniknąć sprzedaży za pół darmo w najbliższym lecie, gdy pozostanie 12 miesięcy do zakończenia aktualnego kontraktu. Negocjacje trwają i klub wyznaczył spotkanie z agentem Greka po barażach do Mundialu. Podpis jest możliwy do grudnia, jednak nie będzie potwierdzeniem zatwierdzenia Manolasa na przyszły sezon. Nieprzypadkowo Monchi koncentruje się właśnie na szukaniu środkowego obrońcy do pozyskania latem. W Hiszpanii pojawia się nazwisko Gimeneza z Atletico Madryt, który na ten moment podoba się, ale nie ma nic więcej. Odrzucony został z kolei Brazylijczyk Rodrigo Caio. Jeśli chodzi o przyszłość, obserwowany jest z zainteresowaniem Berke Ozer, turecki bramkarz z Altinordu, 17-latek.

Autor: abruzzo